

Politycy Lewicy chcą zakazać „negowania pandemii”

22 października 2020

Posłowie klubu parlamentarnego Lewica zaproponowali projekt ustawy, która będzie penalizować wypowiedzi negujące istnienie pandemii koronawirusa SARS-CoV-2. Osoby tak uważające są zdaniem posłów Lewicy, zagrożeniem dla zdrowia publicznego i w związku z tym powinny być karane za to co mówią lub piszą w przestrzeni publicznej i to nawet więzieniem.

Przykręcanie wolności słowa zaczęło się od implementacji dziwnego potworka prawnego zwanego kłamstwem oświęcimskim. Nagle okazało się, że w przypadku tak zwanego holokaustu w czasie II wojny światowej, wszystko już zostało ustalone i nie wolno na przykład spierać się o liczbę ofiar tego ludobójstwa, nawet jeśli ktoś jest historykiem. Głoszenie w tym zakresie poglądów innych od oficjalnych powodowało, że można było takiego delikwenta nazwać „kłamcą oświęcimskim” co oznaczało od razu nałożenie na niego swoistej infamii.

To właśnie ten precedens sprzed lat spowodował, że lewica postanowiła wykorzystać ten sam mechanizm w celu dalszego rozkręcania. Trudno się dziwić, że to właśnie oni się za to zabrali bo przecież w kwestii ograniczania wolności wypowiedzi są to specjaliści od wielu dekad. Dlatego potem wprowadzono szereg kolejnych ograniczeń ustawowych wyłączających wolność słowa zagwarantowaną w konstytucji. Wymyślono rozmaite prześladowania, mowy nienawiści i obwarowano sankcjami kolejne poglądy, które nie podobają się lewicy. Jednocześnie uczyniono to tak nieprecyzyjnie, że nikt nie wie kiedy dochodzi do wyczerpania znamion takich przestępstw, co stwarza bogate pole do interpretacji i jeszcze większego ograniczenia swobody wypowiedzi.

Trudno się zatem dziwić po tych wcześniejszych próbach

ograniczenia wolności słowa, że lewica postanowiła błysnąć proponując kolejną ustawę, tym razem wymierzoną w osoby, które sceptycznie podchodzą do tego, że reakcja na wirusa SARS-CoV-2 jest nieodpowiednia, a on sam nie jest tak niebezpieczny jak kształtują to media. Takie opinie mogą być niedozwolone jeśli PiS przychyli się do tego pomysłu posłów Lewicy.

Gdyby przegłosowano takie prawo, oznaczałoby to właściwie zakaz krytyki sposobu w jaki z pandemią radzi sobie polski rząd. Każda wypowiedź krytyczna mogłaby zostać uznana za negowanie straszhłości rzekomej pandemii, co okazywałoby się przestępstwem. Niestety społeczeństwo jest zdezorientowane i z łatwością zgodzi się na takie dictum. Na szczęście to nadal jest tylko szalony projekt, ale pisowski rząd może szybko podchwycić temat i jeszcze bardziej dokręcić śrubę Polakom.

Ukuto już nawet określenie na tych, którzy śmia kwestionować rządową reakcję na koronawirusa. Są to tak zwani denialiści covidowi, albo antycovidianie. Wcześniej wytworzono sformułowanie denialiści klimatyczni, określające wszystkich, którzy nie podzielają zdania tak zwanych ekspertów z ONZ-owskiego IPCC. Jednak nikomu jeszcze dotychczas nie przyszło do głowy, aby takie poglądy penalizować, no może poza korporacjami Google, YouTube, Twitter czy Facebook, które chętnie karzą za ich publikowanie w sieciach społecznościowych różnymi restrykcjami.

Gdyby okazało się, że dzięki sojuszowi PiS-SLD-Razem, wkrótce żadna krytyka rządowego podejścia do pandemii nie będzie mogła być legalnie wyrażana, sceptykom pozostanie udanie się na wewnętrzną emigrację.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl